

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      6 rb.      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

## BIURO KOMISOWE Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach i w filii w Wyłkowyszkach

POSIADA na składach

nawozy sztuczne, przetrząsacze do nich, pługi, brony, siewniki, kosiarki, żniwiarki, wiaźaliki i t. p.

Doskonałe  
**PAPIEROSY**  
**„REKORD“.**  
10 szt. 6 kop.

Kto chce mieć butelkę dobrego wina  
na Święta,

niech się zwróci do sklepu

**SUWAŁSKIEGO**  
**Stowarzyszenia Spożywczego.**

Nie będąc przedsiębiorstwem, obliczonem na zyski, Stowarzyszenie wszystkie towary posiada w wyborowym gatunku, po cenach niskich.



## KALENDARZYK.

### Kwiecień.

- 3 P. + Siedm. bol. N. M. P.
- 4 S. + Izydora B. W.
- 5 N. 6 p. Palm. Wincentego.
- 6 P. Wilhelma Op.
- 7 W. Epifaniasza B. W.
- 8 Ś. + Dyonizego B. W.
- 9 C. ++ Wiel. Maryi Kleof.

## NOTATNIK HISTORYCZNY.

### Kwiecień.

- 3 P. r. 1793. Gdańsk, po czterotygodniowym oporze mieszkańców, opanowany przez wojsko pruskie.
- 4 S. r. 1794. Bitwa pod Racławicami.
- 6 P. r. 1528. Zgon malarza Albrechta Dürera w Norymberdze (ur. 1471).
- r. 1832. Rozwiązanie i zamknięcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.
- 7 W. r. 1814. Wygnanie Napoleona na Elbę.

## Z TYGODNIA.

W Warszawie zmarł znany chirurg, profesor b. Szkoły Głównej, a następnie uniwersytetu warszawskiego, ś. p. d-r Julian Kosiński.

W ministeryum komunikacyi powstał projekt obowiązkowego oświetlania parowozów z przodu reflektorami elektrycznymi, systemu amerykańskiego. Promienie z takich dwóch reflektorów, każdy o sile 2 tys. świec, oświetlają drogę na przestrzeni około 200-tu sążni.

Wniesiono do Dumy projekt 76 posłów, dotyczący skasowania ograniczeń Żydów w adwokaturze.

W drukarniach polskich w Wilnie wybuchło bezrobocie na tle ekonomicznem. Strajkuje około 300 zecerów. Wszystkie psima

polskie w tem mieście musiały zawiesić na pewien czas wydawanie kolejnych numerów.

Według sprawozdania kontroli państwowej, z liczby kas skarbowych, gdzie wpływy z podatków przewyższają wydatki na cele państwowe, piotrkowska kasa gubernialna zajmuje 5 miejsce (w r. 1912 wpływy przewyższały wydatki o 36.800.000 rb.), Kaliska—8 miejsce (wpływy większe od wydatków o 24.100.000 rb.), suwalska (przewyżka 16.100.000 rb.), warszawska (9.700.000 rb.). W wymienionych guberniach są największe komory celne.

Ministerium handlu i przemysłu wniosło do Rady ministrów projekt ustawodawczy zakazania wywozu koni za granicę przez granice europejskie i morza Czarnego ze względu na zauważony w ostatnich latach zwiększony wywóz koni za granicę. Radą zatwierdzono wniesienie tego projektu do Dumy państwowej, nadto zaś postanowiła zobowiązać senat finlandzki do zastosowania tegoż środka w Finlandyi.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż rząd w zasadzie rozstrzygnął decydującą kwestyę wykupu kolei Fabryczno-Łódzkiej. Termin wykupu ma być oznaczony na d. 14 stycznia 1915 r.

Z Berna Morawskiego donoszą, że studenci tutejszej politechniki—Niemcy powzięli na zebraniu w d. 28 z. m. uchwałę przeciw dopuszczaniu poddanych zagranicznych na politechnikę. Specjalnie dotyczy to Rosyi.

Jak wykazały ostatnie obliczenia, na ogólną liczbę 648 tys. żołnierzy francuskich, leży w lazaretach 150 tys. Liczba ta jest wyższa wtrójnasób od liczby chorych w roku ubiegłym.

Ministerium komunikacji, uznawszy za niezbędne raz jeszcze zwiększyć szybkość pociągów do normy 80—100 wiorst na godzinę, poleciło zarządowi kolei poczynić odpowiednie próby.

Rada ministrów zatwierdziła do wniesienia do Dumy projekt prawa o odpowiedzialności lekarzy za wydanie świadomie fałszywego świadectwa o stanie zdrowia, śmierci, lub jej przyczynach, oraz o szczenienu ospy. Za przestępstwa wyliczone projekt przewiduje karę więzienia od 2 do 8 miesięcy.

Do Krakowa donoszą z Jęsy o brutalnym napadzie na robotników polskich. W sobotę, 21 b. m., kiedy grono wychodźców polskich wstąpiło do podmiejskiej szynkowni, robotnicy—Niemcy, słysząc mowę polską, zaczęli drwić z Polaków. Zeby nie wywołać zajścia, Polacy skierowali się ku wyjściu. Jeden z nich, niechcący, potrafił Niemca, ten zaś nie omisszał uderzyć Polaka w twarz, i wywiązała się bójka. Przyczem właściciel szynku przyniósł nawet dubeltówkę i zaczął strzelać do Polaków. Rezultat tego był taki, iż jeden z Polaków—zabity, drugi dogorywa, a kilkunastu—jest lżej rannych. Przybyła policja aresztowała tylko Polaków, szynkarza zaś dopiero po trzech dniach.

W uniwersytecie petersburskim odbyła się pierwsza obrona rozprawy przez kobietę, Ostrowską, na temat: „Historja stosunków gruntowych na północy Rosyi”. Kandydatka ubiegała się o stopień magistra historii rosyjskiej, który też jej przyznano.

Budżet wystawy wszechświatowej w Brukseli wykazał ćwierć miliona deficytu. Gdyby nie pożary, które nawiedzały wystawę, przyniosłaby ona milion zysku.

W Petersburgu nastąpiły masowe zatrucia w fabryce wyrobów gumowych „Treugolnik”, w fabryce tytoniu Bogdanowa, Szapożnikowa, „Laferme”. Zdaniem ekspertów, zaszłańnięcia te są objawem grasującej epidemii histeryi. Od d. 17 do 30 z. m. zarejestrowano w Rydze 44 i w Petersburgu 272 zaszłańnięcia. Na znak sympaty dla robotników, masowo zatrutych w fabrykach „Treugolnik” i Bogdanowa, zastrejkwowało w zakładach Putiłowskich 15 tys. robotników i 3 tys. w drobnych fabrykach.

## PROTOKÓŁ.

Na zasadzie rejentalnego zapisu w dniu 28 marca 1914 roku, odbyło się posiedzenie sądu polubownego pomiędzy p. Maryą Kuntzową i p. Zygmuntem Glińskim, przy udziale arbitrow: pp. M. Zaleskiego, S. Szymanowskiego, St. Dymeckiego, A. Dobrowolskiego i superarbitra p. M. Taudina.

Na uczynioną propozycyę p. M. Taudina polubownego i zgodnego załatwienia sprawy, bez rozpatrywania takowej in merito, strony wyraziły swoją zgodę, poczem p. M. Kuntze zaproponowała złożenie sumy 300 (trzystu) rb. przez p. Z. Glińskiego na Szkołę Handlową w Suwałkach, którą propozycyę p. Z. Gliński zaakceptował i zobowiązał się powyższą sumę wypłacić tejże Szkole w następujących ratach, a mianowicie: 50 rb. w dniu dzisiejszym, 125 rb. we wrześniu 1914 roku i 125 rb. we wrześniu 1915 roku.

Wobec powyższego załatwienia zatargu P. P. arbitrzy uważają, że sprawa została ukończoną i ukonstytuowany sąd polubowny rozwiązuje.

Kalwarya dnia 28 marca 1914 roku.

*Maryja Kuntze, Z. Gliński, St. Dymecki, S. Szymanowski, A. Dobrowolski, M. Zaleski, M. Taudin.*

## Z pamiętnika trzecioklasisty.

26 lipca... Wszyscy na mnie krzyczą... wszyscy się martwią z mego powodu... wszyscy narzekają... Za co i dlaczego? Wiem—dlaczego. Dlatego, że nie lubię się uczyć, dlatego, że lubię dokazywać, że istnieje we mnie coś takiego, co mnie ciągnie na ogrody, na pole, do lasu, co mnie odpycha od książki, szumi w uszach i głowie, kiedy słucham wykładów. Ale czy to moja wina? Czyż mogę odpowiadać za to, że nie jestem takim, jak Józio lub Antoś?..

Oni nie lubią się ruszać, im najlepiej w pokoju—a mnie—nie! Ja czegoś potrzebuję, dokąds się ciągle rwę... tylko sam nie wiem—dokąd.

Mnie nikt nie pyta, co się we mnie dzieje... czego chcę... Każdy się gniewa... każdy mówi tylko o tem, czego starsi ode mnie wymagają—słowem, wszyscy chcą, żebym był takim, jakim być nie mogę...

Dlaczego oni nie chcą wiedzieć, czem ja jestem?... Dlaczego i pan Dyrektor, i pan Profesor, i Mama, i Tatusz czytają takie mądre rzeczy o dzieciach, tak ładnie mówią o tem, że trzeba szanować indywidualność dziecka, że nie można jednej i tej samej metody wychowania stosować do wszystkich, a kiedy trzeba te piękne słowa zastosować w praktyce... to... nie wiem dlaczego, ale wszystko inaczej wygląda i zawsze mnie każą być takim, jakim jest Józio, Józiovi takim, jakim jest Antoś,

a czasem, trudno doprawdy uwierzyć, chcieliby, żeby Józio i Antoś byli takimi, jak ja.

1 sierpnia. Parę dni nie pisałem, bo Mama wyjechała, a Tatusz był zajęty... Cały dzień biegałem po dziedzińcach, byłem nawet w lesie... Jak tam ładnie! Las taki duży... ciemny... tajemniczy... zupełnie jak nad Amazonką... Bawiłem się w myśliwego... ale nie takiego, co to u nas z pod krzaka strzela do zająca i trafić nie może... Nie—ja byłem prawdziwym myśliwym... szukałem tygrysów... pantery... walczyłem z Indianami... broniłem takiej biednej dziewczynki, co to ją dzicy porwali... a potem napadłem w nocy na obóz, porwałem nieszczęśliwą ofiarę i odniosłem ją jej rodzicom... Tak się cieszyli... tak dziękowali... ale to było tylko tak... nie naprawdę...

3 sierpnia. Przyjechała Mama... Ciocia powiedziała, że nic nie robiłem, tylko się wałęsałem... Mama się gniewała, a Tatusz obiecał ukarać... Posadzono mnie do książki i kazano przepisywać na czysto ze starych kajetów... Siedzę i piszę... jak w więzieniu... słońce tak ładnie świeci... Józio i Antoś biegają po dziedzińcu... a ja muszę siedzieć w pokoju.—I poco... co komu z tego przyjdzie, że w nowym kajecie będzie mniej kleksów, a ja stracę zdrowie... bo pewnie stracę... tak mnie ciągnie na dziedzińiec... Mama śpi... Tatusia niema... niech się dzieje, co chce—idę—kajet nie ucieknie... Mamusia się pogniewa, a potem przebaczy... ale co się nabiegam, to moje.

## Z Towarzystwa Rolniczego.

W dn. 26 marca r. b., stosownie do uchwały, powziętej na zebraniu lutowym, odbyło się Ogólne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Suwańskiego. Głównym tematem zebrania była kwestya przejścia Biura Komisowego na inną formę, t. j. na Dział Handlowy lub Syndykat. Komisya, wybrana na zebraniu lutowym w celu opracowania odpowiedniej ustawy, opracowała dwie ustawy, różniące się głównie treścią § 8, który głosi, że do Działu Handlowego mogą należeć tylko członkowie Towarzystwa Rolniczego (którzy wnieśli odpowiednie udziały), gdy do Syndykatu mogą należeć i osoby, nie mające nic wspólnego z Towarzystwem Rolniczym. Członek komisji, która opracowała ustawy, p. J. Schmidt, referując tę sprawę na posiedzeniu Rady, które poprzedziło Ogólne Zebranie, wypowiedział się za Działem Handlowym, co było też uznane za zupełnie racjonalne przez wszystkich członków Rady. Sprawa ta, wniesiona potem na Ogólne Zebranie, została też przez nie przyjęta w formie, zaproponowanej przez Radę, t. j. *postanowiono utworzyć Dział Handlowy*. Odpowiednie podanie do Głównego Zarządu Urzędów Rolnych i Rolnictwa obecni na Zebraniu zaraz podpisali.

Następnie został przyjęty przez tę samą komisję opracowany projekt likwidacji Biura Komisowego przy przejściu na Dział Handlowy.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Białokoza, Dąbrowskiego i Skotnickiego.

Kwestya szacowania ziemi w Suwańszczyźnie przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego została odłożona do zebrania przedwyborczego, t. j. do d. 4 maja.

Potem odczytano komunikat Centralnego Towarzystwa Rolniczego w sprawie drogowej, a p. J. Gallera dał sprawozdanie z posiedzeń komisji drogowej przy C. T. R. Postanowiono zapisać się do Biura zjazdów szosowych w Petersburgu, oraz zbierać wszelkie dane,

dotyczące dróg i powinności drogowych w Suwańszczyźnie. Schemat odpowiedni podjął się opracować p. A. Świda. Na zbierających te dane wybrani zostali: na powiat Suwański — pp. Dąbrowski i Musiałowicz; na pow. Augustowski — pp. Górski i Kwasięborski, na pow. Sejneński — pp. Białokoz i Jabłoński, na pow. Kalwaryjski — pp. Skotnicki i Wiszniewski, na pow. Maryampolski — pp. Szabuniewicz i Trautsolt, na pow. Wyikowszowski — pp. Dobrowolski i W. Budzyński i na pow. Władysławowski — pp. Komar i Paprocki.

Nazajutrz odbyło się posiedzenie Rady, na którym odczytano odpowiedź p. Gubernatora, otrzymaną już po Ogólnem Zebraniu, a dotyczącą sprawy drogowej, poruszonej w memoryale, złożonym p. Gubernatorowi przez delegatów Towarzystwa w październiku. Według odpowiedzi tej mają powstać komitety drogowe powiatowe, w których będą brali udział delegaci Towarz. Rolniczego (po 2 na powiat). Zadaniem komitetów tych będzie: 1) objazd dwa razy do roku dróg, opisanie ich i projekt naprawy, 2) rozpatrzenie tych projektów, 3) zaproponowanie gminom wykonania tych projektów, które podlegają ich kompetencji, a polecenie ich wykonania osobom prywatnym, przez których grunty przechodzą drogi 3-go rzędu. Miejmy nadzieję, że komitety te, mając za sobą autorytet p. Gubernatora, zdołają choć w części pomódz naszemu bezdrożu.

### CZEŚĆ WAM, RYCERZE!

Cześć Wam, rycerze Saveńe'u, Wrześni,  
Wy nie zginiecie, przetrwacie w pieśni,  
jak Neron żywie  
w dziejów przedziwie,  
krwią niewolników zlan!  
Cześć Wam, rycerze! Cześć Wam i stawa!  
Korny dank niesie Kraków, Warszawa:  
za polskie dzieci,  
za myt stuleci,  
za niewidziany czyn!  
Do szkoły — pędzą kodeksu karty,  
z kościoła — gnają policy warty,  
srogie pokuty:  
różgi i knuty,  
hartują dzieci nam!

4 sierpnia. Urządziliśmy takiego latawca, że niech się schowają wszystkie Zeppelin... ale za to zdjęto mi buty i siedzę nad swoim kajetem znowu... Boże, jak on mi obrzydł... Taka cudna pogoda... wiatr akurat do latawca... wszyscy się bawią... a ja przepisuję pytania z historii... cały kajet pytań — i poco?... Czy ja sam nie potrafię zapytać się profesora, jak będę chciał... a jak on zechce — niech się zapyta... ale poco ja to mam pisać, kiedy odpowiedzi już dawno zapomniałem... Ja wiem, dlaczego on dyktuje te pytania... nie chce mu się nam opowiadać, bo to fatyguje — woli dyktować... prędzej lekcya przejdzie... a czasem to mówi ciekawe rzeczy... tylko nie zawsze mu się chce...

7 sierpnia. Niedługo pójdę do szkoły... Tatusz pytał, czy dużo przez wakacje zrobiłem... Powiedziałem, ma się rozumieć, że tak... bo naprawdę... nauczyłem się pływać... umiem ryby łapać... strzelać do celu... jeździć na koniu... Przecież wakacje na to są dane, żeby się nauczyć tego, czego nie douczyłem się w szkole... A tam niema ani rzeki... ani konia... ani fuzyli... nawet psa nie można przyprowadzić... zaraz się gniewają i piszą do Mamusi, że źle się zachowuję...

15 sierpnia. Posadzono mnie znowu do książki... przez wakacje miałem napisać 30 dyktand polskich, 30 rosyjskich, zrobić 25 przykładów z arytmetyki, 6 stronnic tłumaczenia z francuskiego i 10 z niemieckiego... Ponieważ przez cały czas nic nie robiłem, trzeba to odrobić przez tydzień... a mnie już po pierwszym dniu

życie obrzydło... Bóże! czy oni nie rozumieją, co to znaczy wyraz wakacje?... Przecież wakacje na to dają, żeby odpocząć... a sam słyszałem, jak p. Dyrektor mówił do Mamy, że trzeba fizycznie rozwijać chłopców i hartować ich... Ślicznie się zahartuję... wydrę dziury w majtkach od tego siedzenia na stołku i krew mi zaleje głowę... Na dworzu gorąco... w pokoju duszno... a ja muszę siedzieć i pisać.

20 sierpnia. Już skończyłem... Mama schowała mi majtki i buty... Tatusz obiecał dać w skórę... więc siedziałem... pisałem... Przykłady przepisałem od Budrysa... tłumaczenie od Antosia... dyktand pewnie nikt czytać nie będzie, więc prędko się z niemi załatwiłem, i jestem wolny... jeżeli mnie puszczą...

25 sierpnia. Przez parę dni chodziłem z Jankiem na łódki i uczyłem się wiosłować — umiem i wiosłować, i sterować, i bardzo się cięszę... bo Tatusz opowiadał, że jak był w czwartej klasie, to sterował jak marynarz...

28 sierpnia. Nie wiem, czego oni ode mnie chcą... Mówią, że chłopak powinien być dzielny, powinien wszystko umieć... a Tatusz, jak się dowiedział, że codzień chodziłem na łódki, to tak się na mnie gniewał, jakbym popełnił jaką zbrodnię... przecież Tatusz, jak był w czwartej klasie, także chodził na łódki...

1 września. Wczoraj był u nas pan Profesor — siedzieli z Tatusiem w gabinecie i opowiadali sobie o swoich młodych czasach — ja byłem w drugim pokoju, ale wszystko słyszałem... Słyszałem, jak mówili: „O, ja byłem

Cześć Wam i słała Minęły czasy,  
gdy Krzyżak deptał litewskie lasy,  
z krzyża znamieniem,  
z boskiem imieniem  
pożogi rzucał siew.

Dziś—nie popłaca już takie hasło—  
pogaństwo przecie zdawna wygasło.  
Dziś z waszej woli  
żyje w niewoli  
Lechitów orli ród.

Dziś, gdy się dziecko polskie przybliża  
do swego Boga, do cierpień krzyża,  
serce czujące,  
usta gorące  
gdy chce przytulić doń...

To mu się broni różgą i szpada,  
Z szkół, z świątyn płacze dziecięce stado:  
„Dusza zdradziecka  
u tego dziecka,  
bo w niem—Lechitów krew!”

W szkole się modlić musi—jak wrogi,  
inaczej kopią je katów nogi.  
Ojciec na niebie  
nie jest dla ciebie,  
Ty—„Vater unser” mów!”

A gdy się cienie w kościelne mury,  
gdy smutne oczy wznosi pod chmury,  
szukając Boga—  
przemoc złowroga  
krzyczy: Polaku, precz!

Gdy nie postucha—szable zadźwięczą,  
migocze witraż płomienną tęczą—  
anioł zagłady  
rośnie z pod szpady  
i w polską mierzy pierś!

Bo grzechy dziecka—nieodpuszczalne,  
dzwonią na wiernych dzwoneczki mszalne,  
lecz ty, heloto,  
odejdz z sromotą,  
bo Boga—strzeże stall

Cześć Wam, rycerze Saverne'u, Wrześni,  
Wy nie miniecie, przetrwacie w pieśni,  
lecz czyn Berlina...

to mi godzina!  
przepyszny moment jest!  
Więc cześć i tobie, wielki Berlinie!  
Czyn wiekopomny na wieki słynie,  
na żyznej roli  
niema karkoli—  
wyrośnie plenny siew!

Nadejdzie pono odwetu chwila!  
Próżno żelazna pięść się wysiła,  
ducha nie zmoże,  
zabłyszczą zorze  
i krwawy wstanie świt!..

Lecz się nie lękaj, nie prędko jeszcze  
ludy przebiegną te twórcze dreszcze,  
jeszcze w krainie  
niewolnej spłynie  
i nie raz jeden krew!..

Ciesz się, Berlinie! Niech z krwawą jawą  
sen się kojarzy, zabarwia krwawo...  
Nas nic nie zmoże,—  
my—plemię Boże!  
My będziemy wiecznie trwać!

*Domostawa.*

W dniu 15 marca 1914 roku, policja wypędziła 50 polskich dzieci, chcących przystąpić do pierwszej komunii, i tysiąc dorosłych osób. Działo się to w Berlinie. (Patrz: „Odgłosy z Poznania”).

### Zebranie reprezentantów T-stwa Wzajemnego Kredytu w Suwałkach.

Roczne zebranie reprezentantów T-stwa Wzajemnego Kredytu w Suwałkach odbyło się w sali Tow. Pożyczk.-Oszczędn. w d. 25 marca 1914 roku. Zagaił posiedzenie prezes Rady, p. Adolf Świda, wzywając do wyboru przewodniczącego zebrania: przez aklamację powołano p. T. Wisznickiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: A. Radlińskiego i St. Skotnickiego, a na sekretarza p. St. Milewskiego. W swem przemówieniu do reprezentantów zwrócił uwagę p. A. Świda, stojący, zaznaczył w nawiasie, na czele instytucji od jej założenia, na ogólne i ekonomiczne położenie kraju, na ów moment

straszny łobuzem... cały rok nic nie robiłem... okpiwałem nieraz profesorów“... i jeszcze dużo... dużo rzeczy... Potem zaczęli opowiadać sobie o różnych figlach, jakie urządzali w szkole, i to mi się najbardziej podobało... zapamiętałem dobrze, co oni robili, i zaraz jutro spróbuję, czy to się uda...

*4 września.* Jacy to ludzie niesprawiedliwi, jak nas oszukują... Wczoraj w klasie udało mi się urządzić taki kawał, o jakim opowiadali Tatuś i p. Profesor... myślałem, że wszyscy będą się śmieli... a mnie posadzili do kozy... ale to nic... Najgorzej, że pan Profesor napisał do Mamusi, że jestem złym chłopcem i że ze mnie nigdy nic porządnego nie wyrośnie... Przecież ja zrobiłem tylko to samo, co oni robili... a wszyscy mówią, że Tatuś i p. Profesor to porządni ludzie... to dlaczego ja już nie mogę wyrosnąć na porządnego człowieka?...

*10 września.* Słońce jeszcze świeci... ciepło... a ja cały dzień siedzę przy książce... takbym chciał polecieć choć raz jeszcze do lasu i zabawić się w myśliwego albo w Indyan... Te lekcje to strasznie nudne... każą mi pisać... przepisywać... potem jeszcze raz przepisywać... w klasie siedzieć 6 godzin, a potem w domu do wieczora... Już wiem, co zrobię... Ponieważ ja żyć muszę... i muszę się trochę zabawić, a z domu mnie nie puszczają... to ja sobie wyjdę z klasy... pobawię się, póki zechcę, a potem wrócę. Niech robią, co chcą... trudno, każdy żyć musi...

*11 września.* Byłem wczoraj na łódkach i wpadłem do wody... wróciłem mokry... ale Mama nie bardzo się gniewała, bo była rada, że się nie utopiłem... Tatuś powiedział, że będzie po mnie posyłał do szkoły, żebym się nie włóczył nigdzie po lekcjach... Mój Boże! czemu Tatuś zapomniał, że jak miał tyle lat, co ja, to także lubił się bawić...

*17 września.* Dziś p. Profesor gniewał się na mnie za to, że niespokojnie siedziałem na lekcji i szturchnąłem kolegę... Miał rację... ale żeby on wiedział, jak to trudno całą godzinę wysiedzieć spokojnie na stołku—a takich godzin jest sześć... Żeby chociaż opowiadał coś ciekawego, ale gdzie tam—i on był zmęczony, i uczniowie—jeden uczeń czytał, a my słuchaliśmy—z początku słyszałem, co czytano... potem przypomniałem sobie łatawca i to, że jego popsuł Budryś... więc szturchnąłem, Budryśa, bo zapomniałem, że pan Profesor patrzy... wylał mnie za to z klasy... To bardzo dobrze, bo poszedłem na dziedziniec i bawiłem się w piłkę z drugą klasą... ale w dzienniczku znowu napisali, że jestem złośliwy...

*20 września.* Już nie wiem, co robić. Wczoraj miałem długą rozmowę z Mamusią i Tatusiem. Obiecałem, że się poprawię i będę się dobrze uczył. Nauczyłem się wszystkich lekcji... przepisałem wszystkie zadania, gramatyki, dyktanda, tłumaczenia i prawidła gramatyczne b. porządnie i poszedłem spać... Dziś wyrwał mnie profesor francuskiego... Pyta o kajet—szukam—niema.—Zo-

„osobliwy“, jaki kraj obecnie przeżywa oraz na zadania nowe, a niezmiernej wagi, naszych kredytowych towarzystw spółdzielczych. „Staję przed wami, panowie—mówił szanowny prezes—jako przed najwyższą magistraturą T-stwa od imienia Rady, jako strażniczki i opiekunki instytucji bankowej, nie o charakterze drapieżności akcyjnej i egoizmie jednostek, mających na widoku interes własny, a od instytucji bankowej, mającej służyć do potrzeb i interesów Suwalszczyzny, do potrzeb kraju, którego panowie jesteście obywatelami w znaczeniu, że dobro jego jest u panów przewodnią myślą przy pracy i zabiegach nad twórczością gospodarstwa krajowego i jego dobrobytu...“ „Nasze życie społeczne,—mówił dalej prezes Rady,—w nader osobliwej chwili łączy sobie nowe drogi do celów tak pewnych i tak płomiennych, że powinniśmy w zdwojonem tempie dążyć w tym pochodzie. Nie ślepy los, narzucony warunkami historycznymi, lecz pozytywna i pewna najlepszy rezultatów samowiedza wiedzie nas do tych celów...“ A w takim momencie, podkreślił gorąco mówca, powinniśmy zwrócić uwagę na nasze wady, zwłaszcza na prywatę, zadać im cios i jako czynniki ujemne usunąć z naszego życia; skazają one bowiem i unicestwiają najlepsze chęci i zabiegi społeczeństwa w pracach i zadaniach ideowych.

Bank Towarzystw Spółdzielczych w swoim czwartym sprawozdaniu wykazuje stosunek Towarzystw Wzajemnego Kredytu do naszego społeczeństwa, przeprowadzając zestawienie takich instytucji w Poznańskim. Zaznacza on i wypaczanie pojęć ekonomicznych i etycznych, następstwem których była niedołężna i szkodliwa robota, szczególnie względem zaufania społecznego w lokowaniu swoich oszczędności. Uwydatnił to panom w cyfrach: Poznańskie posiada 197 spółek kredytowych, Królestwo—95, z kapita-

stawilem w domu... Odesłał mnie na miejsce i postawił dwójkę... Podczas niemieckiego wrywa mnie profesor znowu—idę—lekcyę umiem dobrze... ale profesor pyta mnie z poprzedniej, której się nie nauczyłem, i znowu stawia mi dwójkę—koledzy zaczynają się śmiać, więc kuksnąłem najbliższego, bo byłem bardzo zły i znowu wyleciałem z klasy, i znowu napisano, że nic ze mnie nie będzie... a przecież ja naprawdę chciałem się poprawić... Co teraz zrobię?... co powiem rodzicom?... Oni mnie nie uwierzą... mnie nikt nie uwierzy, że ja naprawdę chciałem się poprawić... już taki mój los.

*26 września.* Nie będę już więcej pisał pamiętnika, bo co mi z tego... Wszyscy na mnie patrzą, jak na zbrodniarza... wszyscy mówią, że jestem zły, że martwię rodziców i nauczycieli... a ja doprawdy tego nie chcę... ja staram się być takim, jak oni chcą, ale mi się to nie udaje... Nie umiem ani powoli chodzić, ani spokojnie siedzieć, ani uczyć się długo, wtedy, jak słońce świeci... A roboty mam tak dużo—od 9-ej do 3-ej w szkole—do 4-ej obiad—od 4 do 5 muzyka, potem lekcyje francuskiego i niemieckiego, a potem lekcyje do szkoły... Doprawdy wolałbym się utopić... albo urodzić o jakie 100 lat później—wtedy, kiedy wszystkie teorie pedagogiczne, o których Tatusz Mamusi czytywał wieczorami w „Nowych Torach“, będą zastosowane w praktyce.

lem udziałowym prawie jednakowym, bo 12,375,000 rb.; wkłady w Królestwie 60,000,000 rb., w Poznańskim 112,720,000 rb., w Królestwie wypożyczyły one 85,000,000. Przy większych obrotach w Poznańskim koszty handlowe wynosiły 756,000 rb., w Królestwie 1,877,000 rb., czyli że przy takich samych udziałach, lecz przy większem zaufaniu tego rodzaju Banków, widzimy u nas 6 razy więcej kosztów, niż w stowarzyszeniach poznańskich. Cytuję to spostrzeżenie Banku Towarzystw Spółdzielczych, ażeby Panowie znali przyczyny upadku kilku Towarzystw Wzajemnego Kredytu, stworzonych bez potrzeby i jedynie dlatego, żeby inicjatorowie mieli posady dyrektorów i prezesów, gwoźli próżności i otrzymywania pensji. Dobrze prowadzone Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, jako takie, były jednak pomimo tego mocno zaangażowane, bo złożyły 924,000 rb., a były winne 3,192,000 rb., czyli otrzymały z Banku więcej, niż złożyły, o 2,268,000 rb. Wierście, panowie, że ten ustęp sprawozdania naszych stosunków kredytowych nie zadawalnia, i mogę w tem miejscu zaakcentować, że Suwalskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu nie szło tymi śladami, gdyż suma chwilowego zaangażowania się w Banku Towarzystw Spółdzielczych z tytułu naszych zleceń nie przekroczyła w ciągu roku sprawozdawczego—na rachunku korespondencyjnym—cyfry rb. 10,000, z tytułu zaś inkasowych i innych zleceń tego Banku na nas pozostałość na rachunku była zmienna i stanowiła należność naszą lub Banku, nie przekraczając jednak sumy 6,000 rb. I obecnie bodaj najwięcej należy czuwać nad kierunkiem i działalnością Towarzystw Wzajemnego Kredytu, jeżeli mają one służyć do zadań i celów ekonomicznych, tak dobrze Suwalszczyzny jak też całego kraju. Powinny one posiadać jedne i te same cele i zadania, w postaci rolnictwa, rodzimego handlu, przemysłu i rzemiosł. (c. d. n.) X.



### Kronika krakowska.

**Kraków**, niedziela, dn. 22 marca. W ubiegłym tygodniu wrzał Kraków ogłosami smutnej sprawy Stanisława Jasińskiego. Jak grom z jasnego nieba, uderzyła we wszystkich wieść o zdemaskowaniu człowieka, który wielu osobom mógł nie dogadzać przekonaniem swemi, ale zdobył sobie ogólne uznanie, jako zasłużony, rzutki, energiczny działacz i organizator na polu społeczno-ekonomicznem. Otóż, niespodziewanie, człowiek ten, który, bez wątpienia, duże położył zasługi i zajął dzięki temu na tem polu jedno z miejsc naczelnych, stanął pod straszliwym zarzutem szpiegostwa politycznego, fałszerstw i szantażów finansowych. Ze sprawy jego ukuto broń przeciwko dwóm instytucjom narodowym: *Drużynom Bartoszym i Lidze spolszczenia miast*. Zaczęto z przekazem pisać o tem, że Jasiński był twórcą i organizatorem tych zrzeszeń. Cel tej kampanii był aż nadto przejrzysty,—chcia-

no, by cień przewinień Jasińskiego, rzekomego szpiega, padł na te znieprawione przez pewne koła instytucje i zdyskredytował je w opinii publicznej. Zczęsto badanie sprawy Jasińskiego, i z powodzi zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu, ostał się jeden tylko: sfalszowanie dyplomu doktorskiego oraz bezprawne używanie pewnych tytułów i orderu papieskiego. Najstraszniejszy, najcięższy zarzut szpiegostwa został obalony. Podkreślić trzeba z całym naciskiem, że: 1) Jasiński nie był organizatorem i przewodcą *Drużyn Bartoszowych*; stosunek jego do *Drużyn* ograniczał się wyłącznie do popierania ich z zewnątrz—i 2) Jasiński nie był nawet członkiem *Ligi spolszczenia miast*.

W ostatnich czasach coraz więcej się mówi w Krakowie o burzeniu jego starych budowli. Od czasu do czasu padają one ofiarami obliczonych na zysk spekulacji, różnych kapitalistów i budowlanych przedsiębiorców. Nie jest pod tym względem oszczędzany nawet nasz cudny Rynek. Otóż i teraz widnieją na nim w kilku miejscach płoty, za którymi młot robotnika burzy potężne młoty prastarych, zdobiących dotąd Rynek, budowli. Dotychczas to powolne burzenie starego Krakowa nie spotykało się z energiczniejszym przeciwdziałaniem społeczeństwa.

Ową przysłowiową kroplą, która przepelniła kielich nieprawości przedsiębiorców budowlanych i zarządu miejskiego, jest sprawa projektu burzenia t. zw. *Krzysztoforów*. Jest to olbrzymi, w jednym z rogów Rynku wznoszący się, piękny, stary gmach, niezmiernie cenny pod względem architektonicznym, mający za sobą bogatą przeszłość historyczną. Miarka się przebrała; tym razem zerwały się stokoć silniejsze, niż zazwyczaj, protesty. Ma być w tej sprawie zwołany wiec, który niewątpliwie będzie zapoczątkowaniem energicznej walki z burzycielami starego Krakowa. Jednocześnie podjęte zostały przez miejscowych działaczy starania, zmierzające do tego, by *Krzysztofor* nabył od obecnych ich właścicieli jakiś polski kapitalista, któryby potrafił odpowiednio je uszanować.

T. B.

## ODGŁOSY Z POZNANIA.

Poznań, 22 marca. Jak wiadomo już z telegramów, wybory w okręgu szamotulsko-obornickim przyniosły nam walne zwycięstwo. Okręg kresowy, wysoce zagrożony, zdołaliśmy nie tylko utrzymać w polskich rękach, przeprowadzając swego kandydata, ks. prałata *Kłossa*, ale ponadto liczba głosów polskich, podanych na kandydata—Polaka, wzrosła niepomniernie, bo aż o 587 głosów, podczas gdy Niemiec otrzymał o 145 głosów mniej, niż podczas wyborów w 1912 r. I to wszystko w warunkach wielkiego ucisku, w okręgu, w którym rozwścieczona fala niemczyzny, zdawało się, że już nas zalewa, że już prze naprzód ku Poznaniowi, w dodatku przy wyborach, wyznaczonych na czas wychodztwa naszych robotników do Westfalii, Nadrenii i t. d.

Wzrost liczby głosów polskich, to przedewszystkiem dowód wzrostu uświadomienia narodowego. Możemy przeto cieszyć się z takiego wyniku wyborów z powodów, wyżej wymienionych, tembardziej, że wszystkie czynniki polskie, cała fala wyborców polskich, od mieszczucha i pana—do włościanina i robotnika, spełniła tak sumiennie swój

obowiązek narodowy. Znać, że w szkole walki narodowościowej i ucisku nie pleśniejemy, nie gnuśniejemy, ale krzepko dokładamy starań, by zachować swój byt narodowy.

Natomiast oburzeniem ogromnem przejęły nas wieści o okropnych i niesłychanych w swej brutalności scenach, których świadkiem był kościół św. Pawła w Berlinie. Na wezwanie władzy kościelnej przybyła policja do kościoła i wypędzła brutalnie kobiety i dzieci polskie, które popełniły tę straszną oto zbrodnię, iż pragnęły przystąpić do Stołu Pańskiego, przygotowane do przyjęcia sakramentu w mowie ojczystej. Za tę zbrodnię hakatyści w sutannie kazali się pastwić nad bezbronnym ludem polskim. W dodatku rodzice polscy przywieźli swe dzieci wskutek przyrzeczenia przełożonego Dominikanów, iż dzieciom Komunia św. zostanie udzieloną bez żadnych trudności. Tymczasem w ostatniej chwili, na rozkaz prezesa naczelnego prowincji brandeburskiej, a więc władzy świeckiej, Dominikanie przyrzeczenie złamali i wywołali okropne zajścia. Sprawa ta będzie miała poważne następstwa. Rodzice bowiem—Polacy w Berlinie zanieśli skargę do władz kościelnych i apelować będą po sprawiedliwość choćby do Rzymu, do Ojca św. Dopomogą im w tem zapewne nasi biskupi—Polacy; mówią też o wysłaniu adresu do Ojca św. z podpisami tysięcy wiernych. Równocześnie donoszą z Berlina o aresztowaniu kilku Polaków, między innymi pp. Słomskiego—mularza i krawca—Kaczmarka, którzy mieli brać udział w nabożeństwie i domagać się w imieniu parafian polskich udzielenia Komunii św. dzieciom polskim. Pisma polskie otworzyły już listę składek na rodziny uwięzionych, datki napływać zaczęły, gdy wczoraj, po załatwieniu śledztwa wstępnego, wypuszczono uwięzionych na wolność. Niemniej grozi im proces, który zapewne, na podstawie „sprawiedliwości pruskiej”, wyznaczy im dotkliwe kary, podobno aż do trzech lat więzienia. Z Watykanu tymczasem idą wieści, że papież wysoce zainteresował się sprawą berlińską i podobno dla zbadania jej ma zamiar wysłać delegata.

Sejm pruski obraduje tymczasem w pierwszym czytaniu nad nowym projektem antypolskim w postaci omawianej w poprzednich latach ustawy o parcelacji i prawie państwowego pierwokupna. Zdaje się, że projekt rządowy dozna znacznych zmian; przynajmniej centrum i konserwatyści ostro zwracają się przeciw prawu państwowego pierwokupna, jako gwałcącym prawo własności osobistej. Poseł nasz Trąmpczyński, w znakomitej mowie, wykazał całą obłudę i niezgodność nowego prawa z konstytucją. Sejm odesłał cały projekt do specjalnej komisji, gdzie dopiero wyraźniej zarysują się zamiary poszczególnych stronnictw niemieckich. Zobaczymy to niebawem. J. M.

## LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 22 marca. I znów nowa mogiła. Zgasł Franciszek Jaworski, dziejopis lwowski i dziennikarz.

Jaworski nie należał do tych, co umieją przekonaniami swojemi frymarczyć. Służył zawsze sprawie polskiej i chwilę obecną nawiązywał do tradycji przeszłości. Był historykiem, a z przeszłości dobywał przedewszystkiem te momenty, które odnosiły się do Lwowa lub do ziem czerwonoruskich. Ze zmurszałych papierów odtwarzał

dawne dzieje na pocieszenie serc współczesnych i ukończenie dostojnej przeszłości.

Należy zaznaczyć silny u nas wpływ żydowski na prasę. Aby tym stosunkom przeciwdziałać, powstało niedawno w Krakowie towarzystwo popierania prasy katolickiej. Ma ono ogólne cele na oku, a wskutek krótkiego działania nie może się poszczycić jeszcze znacznymi rezultatami. Tymczasem w kraju staje się palącą—kwestya udostępnienia szerokim czytającym masom zdrowej polskiej lektury, jak też nie mniej ważną jest usunięcie sfer inteligentnych z pod wpływów socjalistyczno-żydowskich. Dla szerokich mas wychodzi w Krakowie „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, pozostający pod wpływami Stapińskiego i socjalistów, a we Lwowie „Wiek Nowy“, kierowany przez Żydów i socjalistów. Poza to niema odpowiedniego pisma dla robotnika czy też włościanina. W tym kierunku poczyniono ostatnimi czasy liczne zabiegi, i prawdopodobnie już w niedługiej przyszłości ukaże się nowy miesięcznik, poświęcony zagadnieniom życia narodowego. Zyska on niechybnie poparcie także poza granicami Galicyi.

Wspomnieliśmy w ostatnim liście o fali emigrantów, śpieszących „na Saksy“ za chlebem. Zaznaczaliśmy, że ludziom tym zagraża głód i niemożność uzyskania zarobku. Nie przypuszczaliśmy, iżby życie tak szybko potwierdziło nasze obawy. Oto z pogranicznych stacyi: Bogumina i Mysłowic, dochodzą wstrząsające grozą wieści. W Boguminie na dworcu, w sali kolejowej, tysiąc ludzi po zostało bez opieki i bez chleba; wśród kobiet i dzieci szerzą się nagminnie choroby. Szukając chleba, emigranci przybyli tam zachęcani przez pokątnych agentów, którzy obiecywali im zarobek w Prusach; zapowiedzi te okazały się nieprawdziwe, i teraz nieszczęśliwi wychodźcy siedzą na dworcu, bez grosza i chleba, wyczekując zmiłowania rządu i władz, lecz te hynajmniej nie kwapią się, aby przyjść im z pomocą. Stokroć gorzej sprawy układają się w Mysłowicach, gdzie codziennie kilkuset emigrantów przybywa z Królestwa i Galicyi za zarobkiem, którego niema, i na kufkach swoich, stanowiących jedyny przytułek, mieszkają w nędzy, rozpaczy, nie mając ani pracy, ani środków do życia, ani też pieniędzy na powrót do domu. Oto tragedia robotników bez zajęcia, oto piekło wychodźcy polskiego, szukającego na obczyźnie chleba dla siebie i swej dziatwy.

### Kursy handlowe w Szymanowie.

W dniu 15 maja 1914 r. rozpoczynamy III kurs handlowy dla włościan w Szymanowie. Kursy te trwać będą do listopada r. b.

Doświadczenie dwóch poprzednich kursów zmusza nas do wprowadzenia pewnych zmian w dotychczasowych warunkach przyjęcia. Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy już odbyli praktyki handlowe w sklepach spółkowych lub prywatnych, albo też w innych stowarzyszeniach spółdzielczych. Następnie przyjmowani będą ci, którzy mają zapewnione już praktyki po skończeniu kursów. Kandydaci zaś, którzy nie odbyli jeszcze praktyk, lub nie mają zapewnionych ich po ukończeniu kursów, przyjmowani będą tylko o tyle, o ile pozostaną wolne miejsca. Kandydaci na kursy nadsyłać muszą *wraz ze zgłosze-*

*niami i odpowiednie zaświadczenia od sklepów, stowarzyszeń lub osób wiarogodnych.*

Warunki przyjęcia są następujące: ukończenie lat 18, dokładna znajomość czytania i pisania po polsku, oraz 4 działań arytmetycznych. Przyjęci *kandydaci poddani będą egzaminowi wstępnemu.* Kandydaci, którzy nie zdadzą egzaminu, muszą wracać do domu na własny koszt.

W podaniu o przyjęcie podać należy wyraźnie: 1) imię i nazwisko, 2) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 3) wiek, 4) gdzie pobierał nauki, 5) czem się trudni obecnie, 6) czem się trudnią rodzice, a jeśli posiadają własne gospodarstwo, to ile mają ziemi, 7) nazwisko i adres osoby lub stowarzyszenia, na których opinię kandydat powołać się może.

Sluchacze powinni posiadać paszport, poduszkę, kołdrę, 2 poszewki, 4 prześcieradła na łóżko, 4 pary gaci, 4 koszule, 4 ręczniki, 6 par skarpetek lub onuczek, 6 chustek do nosa i ubranie na zmianę. Bielizna powinna być znaczną.

Oplata za cały kurs wynosi 75 rb.

Wykładane będą rachunki, rachunkowość kupiecka, towaroznawstwo, kaligrafia, korespondencya, prawo, zasady współdzielczości, najogólniejsze zasady rolnictwa.

Prócz wykładów, odbywać się będą zajęcia praktyczne, wycieczki.

Podania adresować należy do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Erywańska 16, w Warszawie, lub do Zarządu kursów handlowych w Szymanowie, p. Sochaczew, gub. Warszawska, najpóźniej do dn. 15 kwietnia r. b.

Przy kursach otwarty będzie sklep.



### KRONIKA.

**Z Czytelni Naukowej.** Dzisiaj, w piątek, odbędzie się w Czytelni zwykła pogadanka.

**Z Resursy Obywatelskiej.** W Palmową niedzielę, 5 b. m., Resursa urządza popołudniowe zebranie towarzyskie dla członków oraz wprowadzonych przez nich gości. Zebranie będzie urozmaicone muzyką (fortepian i skrzypce) i śpiewem religijnym.

**Koncert.** Dowiadujemy się, że w dn. 18 b. m. ma się odbyć w naszym mieście koncert słynnego skrzypka, dyrektora Tow. muzycznego w Krakowie, Wł. Kęniga, i znakomitego pianisty, W. Friemana.

**Ferye świąteczne** zaczynają się na pensyi p. K. Żulińskiej jutro, 4 b. m., w Szkole zaś Handlowej 5 b. m.

Początek lekcyi—na pensyi 27, a w Szkole 22 b. m.

**Dwudniowe pogadanki przy kółkach rolniczych** odbywają się w dalszym ciągu: 25 i 26 marca pp. Lewicki i Urbanowicz wykładali w Kalwarii, w przepelnionej sali Klubu miejskiego, 27 i 28,—w Becejtach, a 29 w naszym mieście. Z Suwałk obaj Instruktorzy wyjeżdżają do Sejn i Augustowa.

Zarząd Bargłowski Kółka zawiadomił, że z powodu zmiany terminu wykładów, naznaczonych o jeden dzień później, niż pierwotnie zamierzano, pogadanki w miejscowym Kółku odbyć się nie mogą.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** Wychowawiec Suw. Szkoły Handlowej, stypendysta T-wa Rolniczego, p. Piotr Putra, po ukończeniu wydziału agronomicznego i odbytej prak-

tyce, objął stanowisko pomocnika instruktora kółek rolniczych przy T-wie Rolniczem Suwańskim.

Rada T-wa nominację powyższą uchwaliła wskutek zwiększającej się stale liczby kółek i drobnych stowarzyszeń, wobec czego jeden instruktor nie był w stanie podołać tak rozległej pracy.

**Ostatnia wieczornica.** Urozmaiceniem ostatniej wieczornicy w Resursie Obywatelskiej zajęła się pani Lora Turczynowiczowa i trzeba przyznać, że z zadania swego wywiązała się znakomicie. Świadczyło o tem niezwykle liczne grono gości, ogólna wesołość i zainteresowanie, jakie budził wśród zebranych cały repertuar wieczornicy.

Naczelne miejsce w repertuarze zajęła oryginalna pantomima, osnuta na treści podania o Sinobrodym uwiecznionego w rozmaitych utworach scenicznych i operetce, i poprzedzona odczytaniem ballady o Sinobrodym przez pana St. Turczynowicza. Główną rolę—Fatymy, żony Sinobrodego, odegrała z prawdziwym talentem pani L. Turczynowiczowa; wzbudzała też szczery podziw swą subtelną mimiką. Rolę siostry Fatymy—odtworzyła pani Jadwiga Gąsiorowska, Sinobrodego—pan Trzeciak, brata Fatymy—pan Szczygieł i niewolnika—pan H. Brzoska. Pantomimę ilustrowała muzyką pani M. Gosławska. Pani G. odegrała z wielką precyzyą „Sonatę Księżycową“ Beethovena. Najpiękniejszym obrazem była scena, gdy Fatyma siedzi przy kołowrotku, zadumana po wyjeździe Sinobrodego na wojnę, i śpiewa. Pani L. Turczynowiczowa artystycznie wykonała balladę z „Fausta“.

Na drugą część wieczornicy złożyła się pełna humoru nowelka Marka Twaina, p. t. „Jak redagowałem tygodnik rolniczy“, odczytana z wielkim zacięciem przez pana St. Turczynowicza, oraz kuplety na temat miejscowych stosunków, odśpiewane z ogromnym powodzeniem przez pana Trzeciaka.

Na zakończenie—sympatycznie znane szerokiemu ogółowi chóry amatorskie, pod batutą pana Tadeusza Wisznickiego, wykonały szereg pieśni.

Całość zrobiła wrażenie więcej niż sympatyczne, za co pani Turczynowiczowej, pani Gąsiorowskiej, pani Gosławskiej, panu Trzeciakowi, panu Wisznickiemu, chórom i amatorom należy się serdeczne podziękowanie od ogółu członków Resursy i gości.

**Wieczornica gimnastyczna w Szkole Handlowej.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w wypełnionej przez rodziców i młodzież sali gimnastycznej Szkoły Handlowej lekcja zbiorowa gimnastyki. Według umiejętnie ułożonego planu młodzież wykonała, pod kierunkiem profesora J. Szczygła, cały szereg ćwiczeń według systemu, na jakim oparte jest nauczanie gimnastyki w Szkole naszej. Rozpoczęto od ćwiczeń szwedzkich; przed każdym numerem kierownik wyjaśniał znaczenie i cel poszczególnych ruchów. Następnie klasy młodsze wykonały ćwiczenia wolne, rytmiczne ze śpiewem oraz korowód przy orkiestrze (uczniowskiej). Później szły ćwiczenia klas starszych na przyrządach: na poręczach, drążku, skoki z drążka przez sznur, woltyże na belku oraz inne. Najmniej efektowne, może, były ćwiczenia pierwsze—jednak one to stanowią istotę gimnastyki szkolnej, której celem jest równomierny rozwój fizyczny organizmu dziecka oraz przeciwdziałanie ujemnym wpływom życia szkolnego. Kładł więc nacisk profesor Szczygieł w swych wyjaśnieniach na tego rodzaju właśnie gimnastykę zdrowotną—

gimnastykę, niezbędną w każdej normalnej szkole, wbrew rozpowszechnionemu, jak zaznaczył, u nas mniemaniu, że gimnastyka jest zbyt ciężka, „ponieważ w Suwałkach jest dobre powietrze!!“ Czy owo dobre suwańskie powietrze jest w stanie wyprostować np. powyginane w pałąk kręgosłupy—prof. Szczygieł ośmielił się, wbrew mniemaniu niektórych Suwańców, wyrazić pewne powątpiewanie!

Grupa uczniów klasy VI—a więc tych, którzy przeszli systematyczny kurs gimnastyki od klasy I-ej—dała w ubiegłą niedzielę najlepszy dowód, do jakiej sprawności, do jakiego rozwoju można doprowadzić organizm ucznia przy systematycznym, zgodnym z wymaganiami nauki ćwiczeniu ciała. Usunięcie gimnastyki z murów szkolnych—to rezygnacja ostateczna w walce ze zwyrodnieniem fizycznym młodych pokoleń, zwłaszcza w naszych warunkach, wobec braku wszelkich organizacji gimnastycznych i sportowych. Typ neurastenika, typ niezdolny do życia, do walki, tak często napotykanym, niestety, wśród naszej młodzieży, to właśnie rezultat zapatrywań owych apologetów „dobrego suwańskiego powietrza“, dla których niezrozumiałą i obcą jest najzupełniej stara, ale i wiecznie młoda, piękna zasada wychowania młodzieży: „Mens sana in corpore sano“.

**Ze Stowarzyszenia Spożywczego.** W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie naszego Stowarzyszenia Spożywczego. Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiedzieliśmy się, że, bądź-co-bądź, ruchliwa nasza kooperatywa nie ustaje w zabiegach o lepsze jutro i o rozbudzenie hasła—„w jedności siła“.

Ze sprawozdania widzimy, że obrót za rok ubiegły powiększył się prawie o 7000 rb. i wyniósł już pokaźną sumę 47000 rb. z górą. Jak na nasze skromne stosunki jest to placówka, którą warto podtrzymać, tembardziej, że Zarząd ubiega się nie tylko o wzorowe prowadzenie sklepów pod względem czystości i doboru towarów, które są w najlepszych gatunkach, ale pojmując szerzej swoje zadanie, dowodem czego jest naprzykład wysłanie niezamożnego swego chłopca sklepowego na Kursy Handlowe w Szymanowie. Wprawdzie z tego powodu Stowarzyszeni otrzymają o jakiś % mniejszą dywidendę, ale to nie powinno przyczynić się do wytworzenia niechętnych, gdyż w każdym razie bilans wykazuje przeszło 700 rb. czystego zysku, który, bez żadnych potrąceń, uchwalono podzielić pomiędzy Stowarzyszonych.

Każda z naszych instytucji społecznych stale narzeka na niestawianie się członków na wyznaczane zebrania w pierwszym terminie; dopiero w powtórny termin zebranie dochodzi do skutku, chociaż i wtedy członkowie przechodzą z parogodzinem opóźnieniem. Otóż w tym roku Członkowie Stowarzyszenia postanowili ukarać maruderów i wprowadzić na ich miejsce kilka naszych ruchliwych i sympatycznych Pań. Myśl, zdaje się, była dobra, lecz jakież rezultaty? Otóż, ani jedna z nowokreowanych Reprezentantek już na pierwsze zebranie nie przyszła; każda wymawiała się złym stanem zdrowia.

Niech to będzie przestrożą dla innych naszych instytucji, aby nie powtarzały podobnych prób, gdyż chociaż

Z mężczyznami wielka bieda,  
Lecz bez mężczyzn żyć się nie da.

*Kooperatysta.*



O F I A R Y :

Na Szkołę Handlową.

Pp. Artiemiew—1 rb. 50 k., Barański—1 rb. 50 k., Bork—1 rb., Chrostek—1 rb. 50 k., Cichecki—1 rb. 50 k., Danowski—30 k., Gąsiorowski—3 rb., Górnicka—1 rb., Jarmołowiczówna—1 rb., ks. Supiński—1 rb., Steckiewicz—1 rb. 50 k., Szczygieł—1 rb.

Pp. Rydzewski—30 rb., M. Dąbrowski—5 rb., St. Skotnic—25 rb., Cz. Trautsolt—25 rb., M. Jaroszewicz—25 rb., Urzędniczy Wzajemnego Kredytu—10 rb. 85 k., Z. Gliński z Aleksandra—50 rb.

Z powodu polubownego zakończenia sprawy pomiędzy p. M. Kuntzową a p. Z. Glińskim—p. A. Dobrowolski—25 rb.

Zamiast depeszy gratulacyjnej z powodu zaślubin p. Romany Konarskiej z p. Czesławem Białaszewiczem pp. Ł., St i Wł. Monikowsy—2 rb.

Ogłoszenia.

LECZCIE SIĘ SAMI OD

REUMATYZMU BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby, cierpiące, lub które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchwały i i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże, skutku. Wreszcie, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Samemu mi się udało utworzyć preparat, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże, skutku. Wreszcie, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy, cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYLAJCIE PIENIEDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

**M. E. TRAYSER, No. 149, Bangor House, Shoe Lane Londyn, E. G., w Anglii.**

!!! Szczęście i okazyja dają bogactwo !!!

W dniu 6 i 8—ym kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie w Banku Państwowym ciągnięcie 3-iej klasy 202-iej dużej 5-cioklasowej Loteryi Królestwa Polskiego. Główne wygrane: 75,000 rb., 40,000 rb., 20,000 rb., 15,000 rb., kilka po 10,000 rb., po 8,000 rb. i wiele innych. Wszystkich numerów w kole pozostało 21,100, z których połowa wygrywa. Ceny losów na pozostałe trzy klasy, mianowicie 3-cią (6-go i 8-go kwietnia), 4-tą (9-go i 11 go maja r. b.) i główną 5-tą (począwszy od 10 czerwca w przeciągu 10 dni). 1/4 losu 18 rb. 50 k. 1/8 losu 9 rb. 50 kop. 1/10 losu 8 rb. 50 kop. 1/20 losu 4 rb. 50 k. Cena losu całego tylko na 3-cią klasę

4 rb. 1/2 losu—2 rb. 10 kop., 1/4 losu—1 rb. 20 k. Po ciągnięciu wysyłamy niezwłocznie urzędowe tabele wygranych bezpłatnie. Wszelkie wygrane wypłacamy przed terminem bez żadnych formalności. Wszelkie zamówienia wysyłamy po otrzymaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowem. Za zaliczenie dolicza się 20 kop. Wszelką korespondencję należy adresować: Kantor H. Gurwicz, Warszawa, Królewska 29, oddz. 3.

! Pamiętajcie, że nasz kantor jest szczęśliwym źródłem do kupna losów!!

ADAM DORYWAŃSKI

w Suwałkach

ul. Grodzieńska, dom własny, przy rynku.

Firma istnieje od 1890 r.

**Sprzedaz:** artykułów dewocyjnych, obrazów świętych i rodzajowych; książek do nabożeństwa, krzyżów, różańców, medalików, szkaplerzy, figur do krzyżów, lampek przed obrazy, listew na ramy i do tapet. Przyjmuję również obrazy do oprawy, fotografie i t. p. Ceny stałe.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ

usuwa radykalnie MIGRENO-NERVOSIN.



O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szczere podziękowanie składam p. A. Gąseckiemu, Aptekarzowi z Płocka, za Jego znakomity wynalazek prosków od bólu głowy „Migreno-Nervosin”. Jakkolwiek sam nie cierpię na głowę, to jednak mam blizkich sobie domowników, których cierpienia sprawiały mi niejednokrotnie przykrość, obecnie usunięte. B. Michański, Sto-Krzyska 17”.

„Od dłuższego czasu cierpiąc na silne bóle głowy, nie mogłem zajmować się pracą parafialną; dowiedziawszy się o istnieniu prosków od bólu głowy i migreny—„Migreno-Nervosin”, sprowadziłem je, zacząłem przyjmować po jednej sztuce rano i wieczorem, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwania, bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się zupełnie wyleczonym, za co składam p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, publiczne „Bóg zapłać”. Ks. St. Kamiński, proboszcz parafii: Dzierżgów”.

# Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki.
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	14 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

**F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.**

**Wywóz do wszystkich państw.**



## CHRZEŚCIJAŃSKA Pracownia Wyrobów Koszykarskich

egzystuje od 1900 roku.

### Do terminu koszykarskiego

przyjmuje chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 15 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głuchoniemych lub kulawych, na 3 lata. Za wyuczenie koszykarstwa i wyzwolenie w cechu, oraz stołowanie i mieszkanie—rodzice lub opiekunowie winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy. O dobrem obchodzeniu się z terminatorami, i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem stosowaniu—mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź. Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą, za dołączeniem marki za 7 kop. na odpowiedź,

**Stanisław Jagusiński,**

„cechowy” majster koszykarski w Kutnie, gub. Warszawska. Pracownia wyrobów koszykarskich przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres koszykarstwa podług własnych i nadesłanych wzorów, wykonywa szybko i punktualnie—po najprzystępniejszych cenach.

3—6

# SZMELC

żelazny, metalowy, kotły, maszyny i t. p.  
skupuje, placąc najlepsze ceny.

Towarzystwo Współ. Handlu Szelcem,

„FERRAMENTUM”.

Biurowo: Warszawa, Smolna 30, tel. 184-23.

Składy: Al. Jerozolimskie 103, tel. 166-42.

Agentury we wszystkich Oddziałach Towarzystw Rolniczych.

## W JAKI SPOSÓB STANE SIĘ PIĘKNA.

Od pewnej osoby kompetentnej.

Brzydki kolor cery pochodzi zwykle od tego, że natura już nie jest w stanie sama przez się pozbyć się osłabionego zewnętrznego naskórka. Kolor cery jest wówczas blady, plamisty i brzydki, bez względu na wszystkie stosowane środki. Lecz bezpośrednio pod brzydkim każda kobieta posiada piękny kolor cery i racjonalna metoda dąży, żeby wedle możliwości odświeżyć zewnętrzny naskórek.

Wiele rozumnych kobiet, przywiązujących szczególną wagę do piękności cery i młodego wyglądu, dowiedziało się o tem i zastosowuje odpowiednie środki. Zwykle używają one dobry, średniej mocy, Dermozon d-ra Antoniego Mejera dla nadania koloru cerze. Usuwa on, bez żadnych nieprzyjemnych skutków, bezużyteczny, szkodliwy zewnętrzny naskórek, którego nie może usunąć natura sama przez się. Po usunięciu tej zanieczyszczonej powłoki ukazuje się śliczny, silny, naturalny młodzieńczy kolor cery.

Ten sposób można zastosować, gdy się ma popękane, szorstkie i czerwone ręce; ponieważ zaś środek ten jest prosty, wygodny i pewny, to też jest najbardziej używany w szerokich kołach.

Jeżeli Państwo chcą przekonać się o skuteczności tego środka proszę tylko kupić w aptece 30 gramów średniej mocy Dermozonu d-ra Antoniego Mejera i przez kilka nocy przykładać go tak, jak gold-krem. Jestem przekonana, że Państwo będą zachwyceni, jeżeli będą mieli twarz albo ręce ładniejsze, niż kiedykolwiek.

Na każdym słoiku prawdziwego Dermozonu znajduje się etykieta:

Wyrób Laboratorium Doktora Antoniego Mejera. Jeżeli imię Doktora Antoniego Mejera jest albo skrócone albo przekrecone, to jest dowód oczywistego naśladownictwa.

Po dowody należy zwracać się do S.-Petersburga skrz. poczt. 371.

## Mąż mój przestał pić.

Obowiązkiem moim jest napisać w gazetach o cudownym środku, który wyleczył męża mego od pijaństwa. Kupiłam w aptece pudełko „Sitrowin-Embrej”, i natychmiast po przyjęciu dwóch tabletek, mąż poczuł wstręt do alkoholu. Upłynęło trzy miesiące i nie próbuje on już alkoholu. Kto ma kogoś blizkiego pijącego, ten zrozumie moją radość, a prawdziwy „Sitrowin-Embrej” jest tanim środkiem i przez to dla wszystkich dostępnym. Po dowody należy zwracać się pod adresem: S.-Petersburg, skrz. poczt. № 371.

# PIĘKNOŚĆ —to potęga!



Piegi, pryszczki, wągrzy, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa: najradkalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

**MYDŁO**  
**ks. KNEIPPA.**

Już **150** lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpeli, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Artretyzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przekrwienia wątroby etc.

Miliony ludzi wyleczonych! Miliony listów dziękcz. od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w słoikach sprzedają apteki i składy apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.

Jedyny w Suwałkach chrześcijański

## MAGAZYN MÓD

poleca wielki wybór kapeluszy damskich i dzieciennych po cenach przystępnych. Ulica Główna № 94.

Z szacunkiem **JULIA CZAPLIKA.**

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowany tygodnik społeczno-literacki

## „GŁOS NARODU“

mający na celu: popieranie swojskości, rozważanie krzywd społecznych, wskazywanie środków samoobrony.

„GŁOS NARODU“, organ, zupełnie niezależny od wszelkich wpływów stronnicych, rządzący się tylko prawdą i służący jedynie dobru ogólnemu—powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 4—kwartalnie rb. 1 na prowincyi rocznie rb. 5,—kwartalnie 1.25; zagranicą—rocznie rb. 6—kwartalnie 1.50.

Prenumeratorki, wnoszący z góry całkowitą roczną opłatę, otrzymują zupełnie darmo ozdobny album, zawierający „Starożytne Ruiny Zamków Polskich“.

Ze względu, że w roku 1914 „GŁOS NARODU“ pomieszczać będzie nie które rozpoczęte już poprzednio prace w dalszym ciągu (powieść „Krzywdy dozwolone“, rzecz o „Tajemnicach handlu żydowskiego“), wszyscy nowoprzybywający prenumeratorki, pragnący się zapoznać z początkami, otrzymywać mogą komplet ostatniego kwartału 1913-go r. W CENIE 50 KOP. Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Bracka 13, tel. 77-21  
Redaktor i wydawca Stef. Granke.

## „Polski Przegląd Kupiecki“

Organ handlowo-przemysłowy.

Redaktor i wydawca: Aleksander Granke.

W ciągu roku 1914 wyjdzie 24 zeszytów, w tym 6 numerów specjalnych, znacznie rozszerzonych, ilustrowanych, zawierających od 24 do 50 stron.

Te numery nadzwyczajne poświęca redakcja „POLSKIEGO PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO“ opisom poszczególnych okręgów handlowo-przemysłowych Królestwa Polskiego.

Oprócz tego w miarę potrzeby zwrócenia uwagi na zdarzenia, zasługujące na szczególne wyróżnienie, ukaza się

### NUMERY OKAZYJNE.

Niezrażeni znacznymi kosztami, jakie to za sobą pociągnie, przygotowaliśmy dla prenumeratorki naszych osobne dodatki książkowe, które z czasem uformują bardzo przydatną dla każdego kupca bibliotekę podręczną.

Dodatki książkowe dołączac będziemy do pisma raz na kwartał czyli, że ofiarujemy cztery książki, zawierające prace następujące: W I-ym kwartale 1914-go:

**Topór**—*Aforyzmy kupieckie*;

w II-im: **Edmund Łukasiewicz**—*Jakim być powinien pracownik handlowy*;

w III-im: **Rady dla dekoratorów okien wystawowych**;

w IV-ym: **Ordon**—*Organizacja interesu agenturwego*;

Oprócz treści ogólno-handlowej w „P. P. K.“ uwzględniane są szczególnie następujące działy rozwijającego się u nas handlu: 1) Towary kolonialno-spożywcze, 2) Towary łokciowe, 3) Towary norymbersko galanterijne, 4) Materjały piśmienne, 5) Towary żelazne i 6) Towary tabaczne.

Dla dogodności odbiorców naszych ustanowiliśmy na rok 1914 cztery rodzaje prenumeraty, a mianowicie:

**Abonament N-r 1.** Rocznie, z odnośzeniem do domu, rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5, zagranicą rb. 6.

**Wnoszący prenumeratę za cały rok z góry**, oprócz pisma, otrzymają cztery dodatki książkowe bez żadnej dopłaty; zamiejscowi prenumeratorki całorocznicy nie ponoszą żadnych kosztów przesyłki.

**Abonament N-r 2** rocznie rb. 6—z odnośzeniem do domu—rb. 7 kop. 50, z przesyłką pocztową, zagranicą rb. 9.

Wszyscy, opłacający abonament N-r 2 oprócz „PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO“ i czterech dodatków książkowych, zapowiedzianych na rok 1914, otrzymają jeszcze 6 książek, a mianowicie: 1) *M. Pacoszynski*, Półwójna książkowość kupiecka (cena księgarska rb. 1); 2) *W. Trąbcezyński*, Z praktyki kupieckiej (cena księgarska kóp. 60); 3) *Ordon*, Jakim powinien być sprzedawca (cena księgarska kóp. 30); 4) *Topór*, Pryncypał i jego rola w przedsiębiorstwie handlowem (cena księgarska kóp. 50); 5) *E. Łukasiewicz*, Reklama (cena księgarska kóp. 75); 6) *M. Pacoszynski*, Kalkulacja towarowa (cena księgarska rb. 1).

**Abonament N-r 3.** Wszyscy prenumeratorki z abonamentu N-r 1, lub N-r 2 otrzymywać mogą tygodnik ilustrowany, literacko-społeczny p. t. „GŁOS NARODU“ za dopłatą rb. 3 z odnośzeniem do domu i rb. 3.50 z przesyłką pocztową, zagranicą rb. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Bracka 13, tel. 77-21.

## Skład Węgla Kamiennego

**A. Twardowskiego** w Suwałkach, ul. Ogrodowa № 15

poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku. Sprzedaż hurtowa (wagonami na prowincję i na miejscu) oraz detaliczna. Ceny niskie.

# KAZDY MOZE NABYC DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszym punkcie m. Wilna „Z WIERZYNIEC”. Miejscowość ładna i zdrowa, las, Wilia. **Ceny niskie. Warunki dogodne.** Śpieszcie się z kupowaniem. Ziemi zostało bardzo niewiele. Jest to ostatnie przypomnienie. Po informację zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działek: Wilno, „Zwierzyniec”, просп. Ś-to-Jersk № 68. Telefon № 46. Informacji udziela się w ciągu całego dnia, nie wyłączając świąt.

## Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i. t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Uwaga.** Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.**

**K T O** z J. WW. PP. obywateli ziemskich ze chce zakładać plantacje, szkółki kultury wikliny koszykarskiej wszystkich odmian: na nieużytkach, piaskach, pagórkach, wydmach, wąwozach, torfowiskach, na górach z podkładem wapiennym, słowem, na ziemi, nie dającej żadnego pożytku, może otrzymać czystego zysku po 250 rb. rocznie z morgi, o ile będzie plantacja, szkółka zakładana przez specjalistę pierwszorzędowego na Królestwo i Litwę, instruktora kultury wikliny koszykarskiej, który posiada 15-letnią praktykę na zagranicznych plantacjach wikliny koszykarskiej w Niemczech i Galicyi.—Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą, po otrzymaniu marki pocztowej za 7 kop. na odpowiedź,

**Stanisław Jagusiński,**

instruktor kultury wikliny koszykarskiej w Kutnie, gub. Warszawskiej.

**Uwaga!!!** „Sztubry” (Sadzonki) wszystkich odmian: Kultury wikliny koszykarskiej można dostać ode mnie w cenie za 100 szt od 1 rb. 20 k. do 3 rb. 50 k. loco st. Kutno. Przy zamawianiu  $\frac{1}{3}$  sumy pobiera się tytułem zadatku. 2—6

## Józef Hájek

ŁÓDŹ, Piotrkowska 273, telefon 34-21.

## TKALNIA RĘCZNA

płócienek, chusteczek

i purpuru i pracownia

fartuchów kolorowych.

Uwaga: ceny fabryczne. Sprzedaż wyłącznie hurtowa. Uprzejmię proszę o zażądanie próbek i cenników bezpłatnie.

## MAJĄTKI!!!

Peretz—Maryampol, Warszawa, Sadowa 6,  
telefon 261-11,

przeprowadza transakcje sprzedaży dóbr ziemskich.